

Macala, Jarosław

Stosunek Kościoła katolickiego do mniejszości niemieckiej w okresie kształtowania się diecezji katowickiej 1921-1926

Przegląd Historyczny 84/4, 443-461

1993

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Stosunek Kościoła katolickiego do mniejszości niemieckiej w okresie kształtowania się diecezji katowickiej 1921-1926

Polityka narodowościowa Kościoła katolickiego w II Rzeczypospolitej nie doczekała się wyczerpujących badań. W jeszcze większym stopniu dotyczy to dziejów poszczególnych diecezji, uwikłanych z reguły w konflikty narodowościowe, a często ściśle z nimi związane — wyznaniowe. Nie inaczej jest w przypadku diecezji katowickiej.

Pruski Górny Śląsk w pierwszych dwóch dekadach naszego wieku pozostawał pod jurysdykcją kościelną rozległej terytorialnie diecezji wrocławskiej. Większość jego mieszkańców obu nacji — polskiej i niemieckiej — była katolikami. Religia katolicka określała w znacznym stopniu świadomość i życie Ślązaków. Tradycyjnie silne były tam wpływy kleru i związanej z nim niemieckiej partii katolickiej Centrum. Od niej na początku wieku zaczął się emancypować polski ruch narodowy, odwołujący się również do katolicyzmu i korzystający z poparcia polskiego duchowieństwa. Duchowieństwo w plebejskiej polskiej społeczności Śląska stanowiło *gros* inteligencji i choćby z tego tytułu odgrywało rolę przywódczą. Polityka germanizacyjna władz pruskich nader często korzystała ze wsparcia niemieckiego kleru i biskupów wrocławskich. Szczególnie aktywny w tej mierze okazał się kardynał Georg Kopp. Utrzymał istniejący stan rzeczy Adolf Bertram, od 1914 r. następca Koppa. Taka postawa potęgowała ostre konflikty narodowe i społeczne na Śląsku i wciągała do nich Kościół. Apogeum sporu polsko-niemieckiego w regionie to lata 1919-1921, okres powstań śląskich i plebiscytu. Po obu stronach aktywnie brało w nim udział duchowieństwo. Antagonizmy narodowe praktycznie sparaliżowały wówczas działalność duszpasterską Kościoła i położyły się cieniem na następne lata.

Odmierna była sytuacja na Śląsku Cieszyńskim należącym także do diecezji wrocławskiej, ale państwowo włączonym do Austro-Węgier. Nie istniały tam tak silne antagonizmy narodowe i społeczne, działał zaś dobrze zorganizowany i mający lepsze warunki rozwoju polski ruch narodowy. Znacznie mniejszy procent mieszkańców niż na Górnym Śląsku stanowili katolicy, silny był natomiast polski element protestancki. Niemcy tworzyli tam raczej grupę ludności zasiedziałą i izolowaną w poszczególnych regionach (jak np. okolice Bielska), nie zaś w ogromnej części napływową, co miało miejsce na Górnym Śląsku¹. Wszystko to kształtowało odmienne wizje konfliktów narodowych i sposobów ich rozwiązania.

¹ B. Reiner, *Z problemów narodowościowo-wyznaniowych w województwie śląskim (1922-1939)*, „Studia Śląskie”, seria nowa t. XXX, 1976, s. 114.

Jako efekt plebiscytu i III Powstania Śląskiego decyzją Rady Ambasadorów Ententy z 20 października 1921 nastąpił podział terytorium plebiscytowego. Polska otrzymała 29% tego obszaru (3214 km²). Według danych niemieckich z 1919 r. mieszkało tam 980 296 osób². Kardynał Bertram już następnego dnia ustanowił Delegaturę Biskupią dla polskiego Śląska, „aby móc skuteczniej zadość uczynić potrzebom kościelnym na obszarze na Górnym Śląsku, przypadającym do Państwa Polskiego.” Delegatem z władzą wikariusza generalnego, mianowany został znany śląski duchowny ks. Jan Kapica, dziekan i proboszcz z Tych. Biskup wrocławski napominał „duchowieństwo i wiernych okręgu należącego do Delegatury, aby nowo mianowanemu Delegatowi jako mojemu następcy oddawali winną cześć i wierne posłuszeństwo, i aby swoim zaufaniem, dobrą chęcią i współpracą ułatwiali jemu sprawowanie urzędu”³. Nie bez znaczenia było to, że ks. Kapicę znano z niechętnego stosunku do czołowego polityka polskiego Śląska Wojciecha Korfantego⁴. Delegatura ks. Kapicy liczyła 922 509 katolików i 212 księży⁵. Inne dane mówią o liczbie 920 895 katolików oraz około 230 księżach⁶.

Uprawnienia ks. Kapicy były zbyt ograniczone w stosunku do aspiracji kleru i społeczeństwa polskiego. Już samo utworzenie delegatury, zależnej od diecezji wrocławskiej, przyjęto z nieufnością. Polacy pamiętali postawę kardynała Bertrama w okresie plebiscytowym, a zwłaszcza słynne zarządzenie z 21 listopada 1920 o zachowaniu się księży na obszarze plebiscytowym, które zostało odebrane jednoznacznie jako antypolskie⁷. Dlatego rząd polski i tymczasowe polskie władze regionu nie uznawały delegatury, ponieważ jej powstanie nie zostało z nimi uzgodnione. Nie zamierzały też finansować jej działalności. Ks. Kapica od początku znalazł się pod silną presją władz polskich. Jego bezsilność odsonił już 31 października 1921 ks. Michał Lewek, zajmujący eksponowane stanowisko kierownika Wydziału Wyznań Religijnych przy Naczelnej Radzie Ludowej na Śląsku. Zażądał on od ks. Kapicy wstrzymania wszystkich nowych nominacji na stanowiska duchowne na terenie delegatury do czasu przejęcia regionu przez Polskę. Dopuszczono wszakże możliwości takich nominacji, ale jedynie po konsultacji z jego wydziałem⁸. Miało to dla władz polskich ogromne znaczenie. Wskutek bowiem celowej polityki władz pruskich i diecezjalnych z Wrocławia, w tym okresie na Górnym Śląsku 75% proboszczów było proniemieckich⁹. Podawano też, że na około 230 księży świeckich za Polaków można uważać około 80¹⁰. Nie odpowiadało to nawet stosunkowi obu narodowości w tendencyjnych spisach pruskich. Wielu księży było aktywnymi działaczami niemieckimi i germanizatorami. Stąd sporo z nich w obawie przed zemstą Polaków opuściło swe parafie, ale formalnie były one nadal obsadzone. Wszelkie zaś sprawy personalne zastrzegł sobie do decyzji kardynał Bertram. W połączeniu z jego nakazem utrzymywania dotychczasowego języka nabożeństw i nauki religii petryfikowało to stan

² Tamże, s. 116.

³ „Posłaniec Niedzielny” nr 45 z 6 listopada 1921; E. S z r a m e k, *Ks. Jan Kapica. Życiorys a zarazem fragment z historii Górnego Śląska*, Katowice 1931, s. 77; J. B a Ń k a, *Ks. August Hlond na Górnym Śląsku w latach 1922-1926*, „*Nasza Przeszłość*” t. XLII, 1974, s. 110.

⁴ Charakterystykę poglądów Kapicy na początku I wojny światowej przytacza A. K w i a t e k, *Spór o kierunek działań narodowych na Górnym Śląsku (1918-1921)*, Opole 1991, s. 26.

⁵ „Katolik” nr 130 z 29 października 1921.

⁶ *Rocznik Diecezji Śląskiej (Katowickiej)* 1936, s. 60; „Gwiazdka Cieszyńska” nr 1 z 3 stycznia 1922.

⁷ F. M a r o Ń, *Historia diecezji katowickiej*, „*Nasza Przeszłość*” t. XLIV, 1975, s. 15; J. B a Ń k a, *Dekret ks. kardynała Adolfa Bertrama a ks. Achilles Ratti, późniejszy papież Pius XI*, tamże t. XXXVI, 1971, s. 287 nn. Ostatnio problem ten omawia S. W i l k, *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1992, s. 341-343.

⁸ Archiwum Archidiecezji [dalej: AA] Katowice, Książęco-Biskupia Delegatura dla Górnego Śląska (1920-1922) [dalej: Delegatura] t. 3: pismo ks. Lewka do ks. Kapicy z 31 października 1921.

⁹ E. S z r a m e k, op. cit. s. 76.

¹⁰ „Gwiazdka Cieszyńska” nr 12 z 3 stycznia 1922.

z okresu pruskiego i pozwalało niektórym księżom kontynuować działalność antypolską. Dodatkowo kardynał Bertram nakazał, aby pozostali na swych placówkach mniej politycznie zaangażowani proboszczowie niemieccy i dlatego w opinii władz polskich „nie wykazują oni wiele ochoty do opuszczenia swych posad”¹¹. Drażniło to Polaków pamiętających dobrze, jaką rolę niemieccy księża odgrywali w okresie plebiscytu¹². Wobec duchownych, którzy opuścili swe parafie, sugerowano, aby ich po prostu nie wpuszczano na teren polskiego Górnego Śląska¹³. Ten sam proces, ale na większą jeszcze skalę, trwał po stronie niemieckiej. W rezultacie do delegatury przybyło 58 polskich księży-uchodźców¹⁴. Nie mogli oni powrócić do swych parafii ani otrzymać nowych posad na polskim Śląsku. Znaleźli się też w tragicznej sytuacji finansowej, co dodatkowo pogłębiło ich frustrację.

Do utrzymania zwierzchnictwa diecezji wrocławskiej nad regionem, a tym samym do utrwalenia korzystnych dla niej stosunków wśród kleru i ilości nabożeństw (mowa o mszalnych kazaniach, czytaniach i śpiewach niemieckich oraz innych nabożeństwach poza mszą św.) zmierzała mniejszość niemiecka, dobrze zorganizowana, silna ekonomicznie, o wysokim cenzusie wykształcenia. Jej liczebność na Górnym Śląsku w tym okresie jest trudna do ustalenia. Istnieją dane mówiące o liczbie blisko 167 tys. w 1921 r. (16,8% mieszkańców regionu), ale inne obliczenia podają liczbę 281 tys., czyli 31,5% ludności¹⁵. Skupiali się oni głównie w miastach okręgu przemysłowego. Wielu Niemców jednak emigrowało do Rzeszy (około 100 tys. do końca 1924 r.). Dotyczyło to głównie przybyłych z Niemiec urzędników i nauczycieli oraz części kadry technicznej przemysłu. W przeciwieństwie do tych prowizorycznych obliczeń dysponujemy w miarę dokładnymi danymi dotyczącymi Śląska Cieszyńskiego. W 1921 r. mieszkało tam łącznie 144 671 ludności, z czego 34 012 niepolskiej. Niemców oficjalnie było 29 010, choć są też dane mówiące o około 33 tys. Jednak spośród 95 tys. katolików narodowość niemiecka posiadało nieco ponad 14 tys.¹⁶

Powszechnie wśród mniejszości panowało przekonanie, że zajęcie tych terenów przez Polskę jest chwilowe i należy zrobić wszystko, by powróciły one do Rzeszy. Określało to też w dużym stopniu postawę wobec Kościoła katolickiego. Obronie narodowości i uprzywilejowanej pozycji Niemców miały służyć powstające partie polityczne. Już 27 grudnia 1921 powstała Katholische Volkspartei (od 1927 r. Deutsche Katholische Volkspartei — DKVP), o charakterze katolicko-solidarystycznym, będąca kontynuacją partii Centrum. Jej program określało hasło „Glaube und Volkstum”. Trzon kierowniczy partii tworzyli m.in. Thomas Szczepanik, Eduard Pant, ks. Otto Kracyczyński, Artur

¹¹ Archiwum Państwowe [dalej: AP] Katowice, Urząd Wojewódzki Śląski [dalej: UWŚl.], Wydział Administracyjny [dalej: Adm.] sygn. 1558: pismo ks. Lewka do ks. prob. Romańskiego z Jaślany, 28 czerwca 1922.

¹² Dotyczyło to m.in. ks. prob. Szołtysika ze Świętochłowic, ks. prob. Poziemby z Pszowa, ks. prob. Knośały z Radzionkowa, ks. prob. Sobka i ks. wik. Burgera z Lublińca, AA Katowice, Delegatura, t. 1 i 2; APKat., UWŚl., Adm. 1531.

¹³ AP Katowice, UWŚl., Adm. 1553: pismo starosty świętochłowickiego do UWŚl. z 1 sierpnia 1922.

¹⁴ *Die Wahrheit über das Martyrium der deutschen Katholiken in Polen*, Kattowitz [1926], [w:] Thomas Szczepanik, *Die Gewissennot der deutschen Katholiken in Polen. Zugleich auch eine Erwiderung auf die Denkschrift des Kattowitzer Domkapitels über die gleich Frage*, Kattowitz 1927, s. 86.

¹⁵ B. Reiner, op. cit., s. 117; T. Szaliński, *Województwo Śląskie. Obszar i ludność*, „Strażnica Zachodnia” nr 5-6, 1922, s. 48-49. Inne szacunki operują liczbą 302 400 czy 333 000 Niemców. P. Hauser, *Mniejszość niemiecka w Polsce w latach 1918-1939*, [w:] *Polska — Polacy — mniejszości narodowe*, Wrocław 1992, s. 33. F. Keitsch podają także różne wyliczenia mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku w latach 1921-1922, stwierdza krótko, iż stanowiła ona poniżej 1/3 mieszkańców woj. śląskiego (*Das Schicksal der deutschen Volksgruppe in Ostoberschlesien in der Jahren 1922-1939*, Dülmen 1982, s. 54).

¹⁶ T. Szaliński, op. cit., s. 48-49; B. Reiner, op. cit., s. 116-117; tenże, *Wyznania i związki religijne w województwie śląskim 1922-1939 (wybrane zagadnienia)*, Opole 1977, tab. 21, s. 82.

Gabisch. Organem stronnictwa był dziennik „Der Oberschlesische Kurier”¹⁷. Później (styczeń 1922 r.) utworzono Deutsche Partei (DP) o charakterze nacjonalistycznym i protestanckim, reprezentującą niemieckie koła przemysłowe na Śląsku¹⁸. Jeden z jej liderów — Otto Ulitz — został 8 listopada 1921 szefem ponadpartyjnej nadbudowy wszystkich niemieckich organizacji na Śląsku — Volksbundu¹⁹. Organizacje niemieckie na Śląsku były obficie finansowane i sterowane z Berlina. Stanowiły jeden z ważnych elementów rewizjonistycznej polityki Niemiec wobec Polski.

Status prawny mniejszości niemieckiej w województwie śląskim określały przepisy Konstytucji Marcowej i tzw. małego traktatu wersalskiego. Jednak szczególną pozycję mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku ugruntowała podpisana 15 maja 1922 15-letnia polsko-niemiecka Konwencja Genewska, dotycząca dawnego obszaru plebiscytowego²⁰. Poręczała ona wszystkim jego mieszkańcom równość bez względu na narodowość, język i religię (art. 75). Sankcjonowała istnienie szkolnictwa mniejszościowego oraz dalsze obowiązywanie w wielu kwestiach, w tym wyznaniowych, ustawodawstwa pruskiego i niemieckiego. Dalej w art. 84-96 precyzowała zagadnienia wyznaniowe. W art. 85 przyznawała wszystkim mieszkańcom Górnego Śląska prawo publicznego i prywatnego praktykowania każdego wyznania. Art. 86 par. 2 gwarantował prawo swobodnego używania języków mniejszości w administracji wewnętrznej wyznań, zaś par. 3 głosił: „Kościoły, parafie i gminy żydowskie, jak również zakony i kongregacje, w skład których wchodzi członkowie należący do mniejszości narodowej lub językowej, będą mogły posługiwać się swobodnie językiem swych członków w służbie Bożej, duszpasterskiej i w nauce religii dla nich przeznaczonych.” Art. 88 pozwalał utrzymywać związkom religijnym mniejszości stosunki czysto kościelne z ich zagranicznymi organizacjami i przyjmować od nich pomoc finansową. Art. 90 przewidywał swobodne wykonywanie przez księży i innych funkcjonariuszy kościelnych ich funkcji, bez względu na pochodzenie i język. Układ ten nie obowiązywał na Śląsku Cieszyńskim, który podlegał wspomnianym już przepisom ogólnopolskim. Tworzyło to dziwny dualizm prawny na terenie jednej jednostki administracyjnej państwa — woj. śląskiego. Konwencja Genewska okazała się w praktyce znacznie bardziej krępująca dla administracji polskiej niż dla Kościoła. Dla niego bowiem decydujące było stanowisko Watykanu: „Stolica św. Konwencji genewskiej nie uznaje jako podstawy do orzeczeń prawno-kościelnych, gdyż Konwencji tej nie podpisała i nie sankcjonowała”²¹. Kościół poszanowanie praw mniejszości narodowych i językowych wyprowadzał z nakazów wiary i tradycji, a nie z przepisów prawa państwowego. Stąd *de facto* stosując się do przepisów konwencji równocześnie był nimi mniej skrępowany od władz administracyjnych po obu stronach granicy. Dla Kościoła katolickiego w Polsce główne reguły prawne ustanowił dopiero konkordat z 1925 r. i przepisy wykonawcze do niego.

Wspomniano już, że Niemcy zmiierzali do utrzymania *status quo* w dziedzinie kościelnej na Górnym Śląsku. Żądali np. pozostawienia niemieckiego proboszcza w parafii św. Piotra i Pawła w Katowicach. Motywowali to tym, iż w Katowicach podczas

¹⁷ E. P a n t, *Deutsches katolisches Organisationwesen*, [w:] *Das Deutschtum in Polnisch-Oberschlesien. Ein Handbuch über Land und Leute*, wyd. V. K a u d e r, Leipzig 1932, s. 348-349.

¹⁸ M. C y g a ń s k i, *Z dziejów Volksbundu (1921-1932)*, Opole 1966, s. 23. Znacznie mniej popularna była niemiecka socjaldemokracja na Śląsku.

¹⁹ Pełna nazwa organizacji: Deutsch-Oberschlesischer Volksbund für Polnisch-Schlesien zur Wahrung der Minderheitsrechte, od 1925 r. Deutscher Volksbund für Polnisch-Schlesien.

²⁰ Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej [dalej: DzURP], 1922, nr 44, poz. 371 z załącznikiem.

²¹ AA Katowice, Kancelaria Biskupa Adamskiego [dalej: KBA], J-4: pismo kard. Hlonda do bpa Lisieckiego z 29 listopada 1928.

plebiscytu 85% ludności głosowało za Niemcami²². Celu tego nie osiągnęli, ale podniesiona przez nich argumentacja musiała być poddana analizie. Dotykała ona bowiem jednego z najtrudniejszych problemów Śląska, mianowicie problemu ludności labilnej narodowo. Były to słynne Szramkowe „trzciny, które pod powiewem lada wietrzyka przechylają się to w tę, to w inną stronę”, czy „polscy Alzatzycy” Wojciecha Korfantego²³. Byli to najczęściej polscy Ślązacy, którzy pod wpływem nacisku ekonomicznego Niemców i agitacji germanizacyjnej (z wydatnym udziałem kleru katolickiego i protestanckiego) ulegli w okresie pruskim częściowej lub całkowitej germanizacji. Charakterystyczne, że z reguły opowiadali się po stronie nacji w danej chwili silniejszej, nie wiążąc się z nią na stałe z racji świadomości narodowej. Problem ten dostrzegał kler, też przecież wywodzący się ze Śląska. O pozyskanie tej grupy ludności silnie walczyły strona polska i niemiecka w okresie międzywojennym. Jej liczebność, mocno zależna od wahań koniunktury, to dziesiątki, jeśli nie setki tysięcy osób. Ich obecność zacieriała klarowność wszystkich statystyk kościelnych i urzędowych dotyczących Śląska. Innym ważkim argumentem podniesionym w wymienionym żądaniu była sugestia, iż wynik wyborów politycznych, statystyki wyborczej, ma znaczenie dla stosunków kościelnych.

Z problemu tego zdawały sobie sprawę polskie władze śląskie i warszawskie. Już w listopadzie 1921 r. ks. Lewek postulował utworzenie biskupstwa śląskiego „dopóki bowiem polski Śląsk nie stanie się pod względem kościelnym niezależny od diecezji wrocławskiej, dopóty unarodowienie jego spotykać się będzie z poważnymi trudnościami, przynajmniej opóźni się o długi czas”²⁴. Ten postulat przedłożył polskiej delegacji na rokowania dotyczące konwencji genewskiej. Wprawdzie obie strony nie były władne podjąć tej decyzji w czasie tych rozmów, leżała ona bowiem w gestii Watykanu, ale ks. Lewek chciał przełamać sprzeciw Niemców wobec takiej perspektywy. Ks. Lewek był jednym z inicjatorów uchwały Naczelnej Rady Ludowej z 27 lutego 1922, domagającej się od Watykanu utworzenia odrębnej diecezji śląskiej, łącznie ze Śląskiem Cieszyńskim. Przedstawił również wraz z ks. Teodorem Kubiną plany organizacyjne przyszłej administracji diecezjalnej²⁵. Prosił też ks. Kapicę o poparcie tego postulatu u kardynała Bertrama, niechętnego podziałowi diecezji²⁶. Uniezależnienie bowiem od Wrocławia warunkowało dalsze kroki, jak np. spolszczenie zakonów (zwłaszcza żeńskich), utworzenie własnego seminarium duchownego, możliwość usunięcia z parafii i szkół proniemieckich duchownych, czy wreszcie znalezienie posad dla polskich księży uchodźców. Umożliwiało też przekonanie duchownych, „którzy *in puncto* potrzeb państwowych polskich są jeszcze chwiejni”²⁷.

W obliczu zbliżającego się przejęcia przez Polskę przyznanej jej części Górnego Śląska, ks. Kapica nawoływał swoich wiernych polskich i niemieckich do spokoju i

²² Tamże, Delegatura, t. 2: Geusch der deutschen Bevölkerung von Kattowitz um einen deutsch-orientierten Pfarren für die Peter-Paulkirche — 8 czerwca 1922.

²³ E. S z r a m e k, *Śląsk jako problem socjologiczny. Próba analizy*, Katowice 1934, s. 37; *Sprawozdanie stenograficzne* [dalej: *Spraw. sten.*] z 7 posiedzenia II Sejmu Śląskiego — 23 czerwca 1930, tom 27. Interesująca jest cała wypowiedź Korfantego w tej sprawie.

²⁴ AAN, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego [dalej: MWRiOP], 415, k. 3 nn.: Memoriał dotyczący wyznań religijnych, które ewentualnie mogą stać się przedmiotem dyskusji przy rokowaniach polsko-niemieckich przewidzianych decyzją Genewską w sprawie górnośląskiej — 28 listopada 1921.

²⁵ Tamże, k. 22-31, 38, 40-41, 43-44, 50-51; F. M a r o Ń, op. cit., s. 21.

²⁶ AAK, Delegatura, t. 3: pismo ks. Lewka do ks. Kapicy z 15 marca 1922.

²⁷ AP Katowice, UWŚl., Wydż. Prezydialny [Prez.] 88, mikrofilm 15 876, k. 1, 10: pismo ks. Lewka do Wydż. Prez. Naczelnej Rady Ludowej z 31 stycznia 1922; pismo naczelnika Wydż. Zdrowia Publicznego do Wydż. Prez. z 20 lipca 1922; Adm. 1629: pismo wojewody Rymera do ks. Kapicy z 17 sierpnia 1922; tamże 1628: pismo Wydż. Wyznań UWŚl. do ks. Słomieńskiego, Dyrektora Sióstr Miłosierdzia w Krakowie z 25 sierpnia 1922; tamże, Prez. 88, mf 15 876, k. 10: pismo naczelnika Wydż. Zdrowia Publicznego do Wydż. Prez. UWŚl. z 20 lipca 1922.

lojalności. Wiernych polskich namawiał do porzucenia uczuć zemsty, a katolikom niemieckim gwarantował przestrzeganie ich praw kościelnych²⁸. Mimo to zajmowanie przez Polskę tych terenów obfitowało w liczne starcia i incydenty polsko-niemieckie. Zajęte w czerwcu i lipcu obszary górnośląskie, wraz z Cieszyńskiem, utworzyły w Rzeczypospolitej autonomiczne województwo śląskie z własnym skarbem i parlamentem. W gestii Sejmu Śląskiego znalazły się także sprawy wyznaniowe, z wyjątkiem objętych konkordatem. Dotyczyło to m.in. gmin kościelnych różnych wyznań, świętowania niedziel i świąt wszelkich wyznań, stosunku kościoła do szkoły, uprawnień duchownych, budowy kościołów, cmentarzy, zarządzania majątkami itd. Wreszcie Sejm Śląski wydzielał odpowiednie kwoty w budżecie na subwencję wyznań religijnych²⁹. Pierwsze wybory do niego 24 września 1922 dały Niemcom 28,3% głosów i 14 mandatów na 48. DKVP uzyskała 13,1% głosów (6 mandatów) a DP 8,5% (6 mandatów), znacznie mniej dostali niemieccy socjaldemokraci³⁰.

Latem 1922 r. toczyły się w Watykanie rokowania dotyczące utworzenia diecezji śląskiej. Rząd polski popierał ten postulat w całej rozciągłości, przeciwny był natomiast rząd niemiecki dyskretnie popierany przez wysłannika kardynała Bertrama — ks. kanonika Steinmanna. Nasiliło to spekulacje prasy polskiej i niemieckiej wokół osoby przyszłego biskupa³¹. Sugerowano kandydaturę ks. Kapicy. Innym brany pod uwagę był ks. Kubina (późniejszy biskup częstochowski)³². Dlatego „wielkie zaniepokojenie i niezadowolenie wśród polskiego duchowieństwa i polskiej ludności” wywołał artykuł „Der Oberschlesische Kurier” z 9 lipca 1922 sugerujący, że z powodu konwencji genewskiej Watykan odroczył kwestię odrębnej diecezji śląskiej na 15 lat, przy czym rzekomo do tego miał namówić papieża Jan Baptysta Ogno Serra, dawny papieski komisarz plebiscytowy³³. Aczkolwiek informacje te okazały się w znacznej części nieprawdziwe, to jednak obrazowały cele i metody organizacji mniejszości. Sprawa utworzenia diecezji została odłożona do momentu globalnego uregulowania stosunków polsko-watykańskich, przewidzianego konkordatem.

Brak jednoznacznych decyzji i przeciąganie się rokowań watykańskich, a równocześnie paląca potrzeba jakiegoś uregulowania stosunków kościelnych w województwie, skłoniły jego władze do kompromisu w sprawie delegatury. Pismo ks. Kapicy do władz wojewódzkich z 10 sierpnia 1922 trafiło na podatny grunt. Delegat stwierdzał, iż jest świadom, że obecna sytuacja „nie odpowiada wcale nadziejom ludu polskiego i życzeniom władz państwowych i że lud i władze zdążają do otrzymania własnego biskupstwa.” Ponieważ jednak rokowania w tej sprawie mogą jeszcze potrwać długi czas i dlatego „by w międzyczasie nie pozostawić ludności katolickiej Śląska Polskiego, stanowiącego olbrzymią większość mieszkańców województwa po administracją niemiecką — należy stworzyć administrację kościelną dla Śląska Polskiego, dostosowaną do nowych warunków politycznych i narodowych.” Ma nią być Delegatura z władzą wikariatu generalnego. Będzie ona instytucją reprezentującą katolików śląskich i „uwzględniającą w wysokim stopniu nie tylko religijne potrzeby ludu katolickiego, lecz także słuszny interes państwowy i narodowy.” Poza tym zorganizowane duchowieństwo będzie mogło

²⁸ AA Katowice, Delegatura, t. 2: An die deutschen Katholiken der Wojewodschaft Schlesien, Odezwa ks. Kapicy z czerwca 1922 r.; J. K a p i c a, *Kazania-mowy-odezwy*, Katowice 1933, s. 243-247.

²⁹ DzURP, 1920, nr 73, poz. 497; H. R e c h o w i c z, *Sejm Śląski 1922-1939*, Katowice 1971, s. 61.

³⁰ S. P o t o c k i, *Położenie mniejszości niemieckiej w Polsce 1918-1938*, Gdańsk 1969, s. 132; *Historia Sejmu Polskiego* t. II, cz. 2 (autorstwa A. A j n e n k i e l a), Warszawa 1989, s. 223-224.

³¹ AP Katowice, UWŚl., Adm. 1517 — zbiór wycinków prasowych.

³² E. S z r a m e k, *Ks. Jan Kapica*, s. 79; F. M a r o Ń, op. cit., s. 23.

³³ AP Katowice, UWŚl., Adm. 1517: pismo ks. Lewka do MSZ w Warszawie z 10 lipca 1922; *Den Bischof von Kattowitz genannt?*, „Der Oberschlesische Kurier” nr 156 z 9 lipca 1922. Tam wzmianka o możliwości mianowania biskupem ks. Augusta Hlonda.

łatwiej wystąpić do Watykanu z postulatem utworzenia biskupstwa. Dlatego prosił o subsydia dla delegatury, która była w tragicznej sytuacji finansowej³⁴. Słowem ks. Kapica zabiegał o uznanie przez władze wojewódzkie *status quo* w dziedzinie kościelnej, stworzonego przez kard. Bertrama. Argumentację delegata podawał wojewoda Józef Rymer w pismach do stolicy. Jego zdaniem regulacja statusu delegatury nastąpi tylko na krótki okres, do momentu utworzenia oddzielnej diecezji, a jest konieczna ze względu na ogromną rolę Kościoła i kleru na Śląsku, której nie można już dalej ignorować. Twierdził też, że decyzja taka będzie zgodna z konwencją genewską i leży w jego kompetencjach³⁵. Dlatego władze wojewódzkie przygotowały odpowiednie akty prawne, uznające istnienie Delegatury, nadające jej odpowiednie subwencje na utrzymanie i osobowość prawną³⁶. Ks. Kapica 28 września 1922 powiadomił o tym kardynała Bertrama. Stanowiska tego nie podzielała część polskich katolików i prasy śląskiej³⁷. Motywację wojewody Rymera odrzucił rząd polski, który stwierdził, iż wojewoda przekroczył swe kompetencje i zażądał 14 października 1922 wstrzymania rozporządzenia o delegaturze jako „w najwyższym stopniu szkodliwego dla interesów Państwa”³⁸. Wojewoda wykonał polecenie.

Nacisk Warszawy na władze wojewódzkie nastąpił nieprzypadkowo. Owocem bowiem rokowań z Watykanem stało się zarządzenie papieskie z 7 listopada 1922 wyłączające polski Górny Śląsk spod jurysdykcji kościelnej Wrocławia i tworzące Administrację Apostolską, zależną bezpośrednio od Rzymu³⁹. Na jej czele stanął salezjanin, rodowity Ślązak, ks. dr August Hlond. Cieszył się on poparciem papieża Piusa XI (Achilles Ratti)⁴⁰. Ks. Hlond otrzymał uprawnienia ordynariusza diecezjalnego⁴¹. Nominat z powodu długiego pobytu poza krajem nie był związany z żadnym ugrupowaniem politycznym. Wybór papieski wskazywał na nowy kierunek działania Watykanu wobec Kościoła w Polsce, zmierzający do jego odpolitycznienia⁴². Utworzenie Administracji doprowadziło do sytuacji paradoksalnej — na terenie woj. śląskiego istniały dwie odrębne jednostki kościelne, bowiem Cieszyńskie pozostało w granicach diecezji wrocławskiej, w charakterze wikariatu generalnego. Taki stan był z punktu widzenia interesów państwa i Kościoła bardzo szkodliwy. Dlatego obie te instytucje domagały się złączenia Śląska Cieszyńskiego z Administracją Apostolską⁴³.

Ks. Hlond pragnął uspokoić namiętności i napięcia narodowe oraz polityczne na terenie regionu, gdyż warunkowało to prawdziwą pracę duszpasterską. Wspomniane już wcześniej próby ks. Kapicy nie dały wielkich rezultatów. Dlatego nowy administrator z okazji swego ingresu 17 grudnia 1922 głosił, że „wszyscy mają prawo do mej miłości, do mej pracy i opieki i wszystkim chcę służyć, wszystkim się zająć, aby wszystkich Chrystusowi pozyskać”⁴⁴. Analizując później przyczyny napięć podkreślał: „Dusza śląska

³⁴ AP Katowice, UWŚl., Prez. 88, mf 15876, k. 15-17; pismo ks. Kapicy do Tymczasowej Rady Wojewódzkiej z 10 sierpnia 1922.

³⁵ Tamże, Adm. 1768; pismo wojewody Rymera do MSZ w Warszawie z 19 września i 25 października 1922.

³⁶ Tamże, Prez. 88, mf 15 876, k. 15-17; Rozporządzenie o Delegaturze Książęco-Biskupiej.

³⁷ F. M a r o Ń, op. cit., s. 25; „Goniec Śląski” nr 239 z 19 października 1922.

³⁸ AAN, MWRiOP 415, k. 215; AP Katowice, UWŚl., Adm. 1768; pismo MSZ do wojewody Rymera z 14 i 31 października 1922.

³⁹ *Dekret o ustanowieniu Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego z 7 listopada 1922*, „Rozporządzenia Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego” [dalej: Rozp. Adm. Ap.] nr 1 z 6 marca 1923, poz. 2.

⁴⁰ Por. m.in. M. Ż y w c z y Ń s k i, *Hlond August (1881-1948)*, PSB t. IX, s. 545.

⁴¹ AP Katowice, UWŚl., Prez. 236, mf 15 947, k. 73.

⁴² K. K r a s o w s k i, *Episkopat katolicki w II Rzeczypospolitej. Myśl o ustroju państwa — postulaty, realizacja*, Warszawa-Poznań 1922, s. 82-83.

⁴³ AAN, MWRiOP 415, k. 268, 378-379, 399; AP Katowice, UWŚl., Prez. 236, k. 74.

⁴⁴ A. H l o n d, *Listy pasterskie*, Poznań 1936, s. 3-5.

przechodziła w ostatnim lat dziesiątku gwałtowne uciski i wstrząśnienia, które się ujemnie odbiły na życiu kościelnym. Rozbicie polityczne było tak głębokie, że znalazło swój głos nawet w kościele, wprowadzając weń rozdziwienie i zamieszanie. Umysły porwane gwałtowną ideą walki oziębły znacznie dla wiary, której nieraz nadużywano dla celów politycznych. Pewien odłam duchowieństwa wplątany został w niewłaściwy sposób w bieg wypadków, tracąc swe wpływy pasterskie⁴⁵. Zwraca uwagę w tych słowach niechętny stosunek do polityki i udziału w niej duchownych. Uspokojenie nastrojów leżało w skomplikowanym splocie relacji, w części od ks. Hlonda niezależnych.

Elementem uspokojenia sytuacji było poszanowanie praw mniejszości niemieckiej. Idee te propagował utworzony we wrześniu 1923 r. tygodnik Administracji Apostolskiej „Gość Niedzielny”. Jego założenie miało na celu neutralizację oddziaływania wrocławskiego „Pościa Niedzielnego”. Nowe pismo miało być ponadpolityczne, łagodzące zatargi i waśnie oraz adresowane do wszystkich katolików. Potępiano w nim stanowisko, „że to tylko i to zawsze jest dobrym i pochwałą godnym, co przysporzy korzyści narodowi, to zaś złe, co mu szkodzi, choćby to, co mu służy skądinąd było zbrodnią, a to co mu szkodzi, skądinąd cnotą”. Akcentowano, że narodowość i religia są jakby rodzonymi siostrami, bo pochodzą od Boga i obie trzeba również z wielkim trudem pielęgnować. Wszelako obie „przyjmują się i zakorzeniają jedynie w szlachetnych sercach” i dlatego „prawdziwa religia i narodowość nigdy nie są ze sobą sprzeczne”. „Najprzedszytnym znamięm i skarbem narodowości — podkreślano — jest mowa”, którą trzeba pielęgnować, bo przecież pochodzi od Boga. Jednakże gdyby religia i narodowość były ze sobą w konflikcie, to „należy dać stanowczo pierwszeństwo i posłuch nakazom religii, która jest siostrą i starszą i poważniejszą”. Dlatego wzywano do wzajemnej tolerancji narodowej, bo „kto nie szanuje obcej narodowości, nie jest wart swojej”. Uznawano jednak prawo każdego człowieka do pielęgnacji i obrony swojej narodowości i języka. Było to zgodne ze stanowiskiem i nauką Kościoła. Argumentowano, że jeśli ktoś nie potrafi szanować własnej narodowości, „ten łatwo przestanie cenić i wyższe dobro, religię”. Przedstawiano narodowościowy „fanatyzm i zagorzałstwo” jako „tylko odmienną” formę „bałwochwaltwa”. Szczególnie godne napiętnowania były w opinii redakcji formy zbiorowej odpowiedzialności narodowości za winy poszczególnych jej członków⁴⁶. Podobne koncepcje miał propagować wśród katolików niemieckich tygodnik diecezjalny „Der Sonntagsbote”, którego pierwszy numer ukazał się 5 lipca 1925 pod redakcją ks. Maksymiliana Wojtasa⁴⁷.

Realizacja tych wskazań spoczywała głównie na duchowieństwie. Ks. Hlond miał prawo erygować nowe parafie i obsadzać wakuujące stanowiska duchowne. Odmówił władzom wojewódzkim prawa ingerencji w te sprawy⁴⁸. Zapoczątkował tym samym proces szybkiej polonizacji kleru, wykorzystując głównie grupę polskich księży uchodźców. Podkreślił, że przybyli oni do Polski „przeważnie wskutek terroru, który zagrażał nie tylko ich mieniu, lecz nawet życiu”. Przychylił się jednak do sugestii władz administracyjnych, żądających 15 listopada 1922 powstrzymania tego exodusu, bowiem oznaczało to pozbawienie opieki duszpasterskiej ze strony polskiego kleru Polaków na Śląsku niemieckim⁴⁹. Władze centralne poleciły 18 kwietnia 1923 wojewodzie zwrócić baczną

⁴⁵ List pasterski ks. Hlonda „O życie katolickie na Śląsku” — 1 marca 1924, „Katolik” nr 34 z 18 marca 1924.

⁴⁶ Ks. A. H l o n d, *Arcypasterska zachęta*, „Gość Niedzielny” nr 1 z 9 września 1923; *Chrystus Pan i miłość ojczyzny*, nr 3 z 23 września 1923; *Religia i narodowość — dwie rodzone siostry*, nr 14 z 9 grudnia 1923; nr 15 z 16 grudnia 1923; *Stosunek do narodowości*, nr 39 z 27 września 1925; nr 40 z 4 października 1925.

⁴⁷ J. G a w o r, *Czasopisma diecezji katowickiej*, „Nasza Przeszłość” t. XLIV, 1975, s. 152.

⁴⁸ AP Katowice, UWŚl., Adm. 1635: pismo ks. Hlonda do UWŚl. z 15 marca 1923; pismo MWRiOP do wojewody Śl. z 21 kwietnia 1923.

⁴⁹ AAN, MWRiOP 415, k. 251, 289: pismo MSZ do MWRiOP — 15 listopada 1922; pismo ks. Hlonda do MWRiOP z 27 stycznia 1923.

uwagę na duchownych narodowości niemieckiej, choć stwierdzały jurysdykcję ordynariusza nad klerem katolickim, „a trudno przypuścić, aby ordynariusz diecezjalny nie działał zgodnie z interesami Państwa Polskiego.” Nakazano jednak wojewodzie w tym samym okresie sporządzić listę duchownych, obywateli niemieckich, i stwierdzić „czy duchowni ci biorą udział w akcji politycznej wrogiej państwowości polskiej.” W zredagowanym zgodnie z poleceniem spisie (bardzo niestarannym) znaleźli się m.in. ks. proboszcz Hugo Wiese ze Starych Reptów, ks. proboszcz Ernest Kudelko z Nakła, ks. proboszcz Paweł Drozdek z Jędryska. Jednak za znacznie groźniejszą uznano proniemiecką agitację duchownych protestanckich, popieraną przez swoich przełożonych⁵⁰.

Znakomita większość duchowieństwa podległego ks. Hlondowi wywodziła się z seminarium i uniwersytetu we Wrocławiu. Pragnęli oni podtrzymania ponadnarodowej śląskiej więzi regionalnej, łagodzącej konflikty obu nacji⁵¹. Inną ich cechą była duża aktywność społeczna i polityczna, powodująca częste antagonizmy na pozakościelnym terenie. Wiązała się ona z zapoczątkowanym już w połowie XIX w. modelem duszpasterstwa w Niemczech, w tym także w zaborze pruskim. Wśród duchowieństwa śląskiego narodowości polskiej zdecydowanie największą popularnością cieszyła się chadecja Korfantego, mniejszą Narodowa Partia Robotnicza. Wśród duchowieństwa niemieckiego największą przychylnością zyskiwała DKVP. Wspomniałem już, że ks. Hlond niechętnie odnosił się do politycznego zaangażowania duchowieństwa. Dlatego nie był zadowolony ze swoich konfratrów, obciążonych przecież jeszcze konfliktami z okresu powstań i plebiscytu. Możliwości zmiany niekorzystnych zachowań i postaw duchowieństwa śląskiego upatrywał administrator w organizacji własnego seminarium duchownego, które miało być początkowo w Katowicach, ale z powodu ogromnych trudności finansowych i organizacyjnych ulokowano je ostatecznie w Krakowie. Miano przy tym na względzie nie tylko poziom wykształcenia, ale także „konieczność odciążenia ich [alumnów] od atmosfery politycznego i narodowościowego zacietrzewienia, niezgody i nienawiści.” Alumni pochodzenia niemieckiego mieli nauczyć się w Krakowie szacunku dla polskości, a Polacy pozbyć kompleksów niższości wobec kultury niemieckiej⁵². Ponadto w Administracji Apostolskiej utworzono dwa konwikty biskupie (tzw. seminaria małe), do których przyjmowano bez względu na narodowość⁵³. Wszystkie te przedsięwzięcia miały przeciwdziałać katastrofalnemu brakowi duchownych w regionie, z czym zresztą nie uporano się do 1939 r. Doraźnie ks. Hlond starał się koić napięcia wśród kleru. Tak stało się w przypadku konfliktu ks. proboszcza Teofila Bromboszcza z Ormontowic z ks. proboszczem Józefem Kuligiem z Orzesza. Ten pierwszy odprawił mszę i poświęcił pomnik poległych powstańców na terenie parafii drugiego, bez jego zgody. Posadził też ks. Kuliga o sprzyjanie Niemcom; tamten nie pozostawał dłużny. Mediacja ks. Hlonda skutecznie załagodziła spór, zaś ks. Bromboszcza administrator mianował 12 września 1923 swym wikariuszem generalnym. Wywołało to wielkie niezadowolenie Niemców, gdyż nowy wikariusz był związany z Związkiem Obrony Kresów Zachodnich (ZOKZ)⁵⁴.

Sprawą ściśle związaną z postawą duchowieństwa był jego niedostatek materialny. Tworzenie podstaw diecezji przez ks. Hlonda wymagało znacznych sum, których mimo

⁵⁰ AAN, MWRiOP 387, k. 69-70: pismo MWRiOP do UWŚI. z 18 kwietnia 1923; AP Katowice, UWŚI., Prez. 91, mf 15 877, k. 1: pismo MSW do wojewody Śląskiego z 9 maja 1923; tamże, k. 19-20.

⁵¹ E. K o p e ć, „*My i oni*” na polskim Śląsku (1918-1939), Katowice 1986, s. 132-133.

⁵² AP Katowice, UWŚI., Adm. 1630: pismo ks. Hlonda do MWRiOP z 1 października 1924. Tam stwierdzał, że „Śląsk wymaga nowej generacji kleru, owianego szczerym duchem polskim”. Klerycy w Krakowie „zaznajomiliby się z kulturą polską i przejeliby się polskim duchem i polską myślą”. F. Ż e b r o k, *Dzieje Śląskiego Seminarium Duchownego*, „*Nasza Przyszłość*” t. XLIV, 1975, s. 91.

⁵³ „*Posłaniec Niedzielnny*” nr 28 z 15 lipca 1923.

⁵⁴ AA Katowice, Akta Personalne [dalej: AP], bp Teofil Bromboszcz, k. 85; Rozp. Adm. Ap. nr 7 z 22 września 1923, poz. 107; J. B a ł k a, *Biskup Teofil Bromboszcz (1886-1937), pierwszy sufragana diecezji katowickiej*, „*Nasza Przyszłość*” t. XXIII, 1966, s. 290; F. M a r o Ń, op. cit., s. 30.

dotacji nie był w stanie zapewnić Sejm Śląski⁵⁵. Na skutek tego faktu zwracały uwagę 27 marca 1923 władze wojewódzkie w Katowicach. Ponieważ na terenie niemieckim księża byli znacznie lepiej uposażeni powodowało to, że duchowieństwo śląskie „użala się na niewypełnienie obowiązku ze strony Polski, duchowni narodowości niemieckiej, którzy zorientowali się dla Polski, poczynają być chwiejni i spoglądać na teren Niemiec. Natomiast duchowieństwo na terenie niemieckim będąc dostatecznie uposażone, rozwija agitację w parafiach pogranicznych, przeciętych linią graniczną, na korzyść niemczyzny”⁵⁶. Jednak nawet dzielenie tych niewielkich dotacji spotykało się z oskarżeniami niemieckimi na forum Sejmu Śląskiego o celowo mniejszych dotacjach dla księży z nimi związanych. Podnoszono przy tym zarzuty, iż świadoma polityka kadrowa ks. Hlonda doprowadziła do sytuacji, że interesy mniejszości w Kościele nie były należycie respektowane, bowiem większość proboszczów stanowili Polacy⁵⁷.

Ważnym elementem funkcjonowania duchowieństwa na terenie woj. śląskiego była sprawa zgromadzeń zakonnych, zgermanizowanych w większym stopniu niż kler świecki. Ks. Hlond, przy pełnym poparciu, czy wręcz naciskach administracji państwowej, nalegał na spolszczenie zakonów. Miało ono polegać na uniezależnieniu poszczególnych zgromadzeń od przełożonych w Niemczech, włączaniu ich do prowincji polskich, zachęcaniu do przyjmowania polskich zakonnic i zakonników, stosowaniu w wewnętrznej administracji języka polskiego. Podobne naciski stosowały władze państwowe na Śląsku Cieszyńskim⁵⁸.

Faktem o doniosłym znaczeniu dla stosunków polsko-niemieckich w woj. śląskim było utworzenie 23 czerwca 1923 najważniejszej i najsilniejszej organizacji katolików niemieckich w Polsce — Verband deutscher Katholiken in Polen (VdK). Na jej czele stanęli liderzy DKVP — Eduard Pant i Thomas Szczeponik. Celem organizacji było „uświadamiać lud o jego obecnych religijnych, kulturalnych i społecznych zadaniach i dążyć do ich praktycznego przeprowadzenia stosownie do zasad chrześcijańskiego światopoglądu.” Członkiem mógł być każdy niemiecki katolik, akceptujący powyższe cele. VdK od początku rozwinął bardzo aktywną działalność poprzez zebrania periodyczne, przedstawienia, wykłady, koncerty itd. Z racji ścisłych związków personalnych i politycznych z DKVP oraz ataków na polskie duchowieństwo, jego działalność od początku była niechętnie przyjmowana przez nie. Oficjalne stanowisko wobec VdK sformułował ks. Hlond dopiero w początkach 1925 r. Stwierdził, iż jest to „organizacja cywilna”, która stojąc „na gruncie katolickim, ma na celu troskę o odrębność narodową katolików niemieckich”. Nie bierze też udziału w „akcji katolickiej”. Zadeklarował wobec Verbandu „swą neutralność, o ile — — nie będzie wkraczał w kompetencje czynników kościelnych i nie będzie się mieszał do akcji katolickiej. Podobne stanowisko może — — zająć wielebne duchowieństwo parafialne”⁵⁹. Administrator wolał znacznie bardziej od związków z VdK zdynamizować współdziałanie katolików obu nacji w ramach Ligi Katolickiej. Dotyczyło to także popierania przez duchowieństwo rozwoju licznych

⁵⁵ J. Wiśłocki, *Uposażenie Kościoła i duchowieństwa katolickiego w Polsce 1918-1939*, Poznań 1981, s. 151. Ks. Hlond starał się bezskutecznie o pomoc finansową Warszawy — „Polonia” nr 26 z 22 października 1924.

⁵⁶ AAN, MWRiOP, k. 52: pismo UWŚl. do MWRiOP z 27 marca 1923.

⁵⁷ M. Rechowicz, op. cit., s. 131; M. Wanatowicz, *Ludność napływowa na Górnym Śląsku w latach 1922-1939*, Katowice 1982, s. 289.

⁵⁸ AAN, MWRiOP 905, k. 4, 8-12, 23-26.

⁵⁹ AP Katowice, Dyrekcja Policji [dalej: Dyr. Pol.], Chorzów 276, k. 7, Statut VdK. Tekst polski dalece odbiega od oryginału niemieckiego — por. Szczeponik, op. cit., s. 227-228; L. Regorowicz, „Wśród burz i przemian. Wspomnienia”, BOss., rkps 17 923/II, k. 190; Archiwum Archidiecezjalne [dalej: AA] Wrocław, Książę Arcybiskup Adolf Kardynał Bertram (1914-1945) [dalej: Bertram], I A 25 d. 54: pismo Panta do kard. Bertrama z 13 kwietnia 1934; Rozp. Adm. Ap. nr 24 z 21 lutego 1925, poz. 381.

niemieckich stowarzyszeń i organizacji kościelnych, kontrolowanych przez kler⁶⁰. Był to jeden z elementów energicznie wcielonego w życie na Śląsku przez ks. Hlonda programu odrodzenia i odnowienia tamtejszego życia katolickiego, znacznie osłabionego skutkami wojny, powstań śląskich i plebiscytu. Dlatego też próbował zwiększyć wpływ Administracji Apostolskiej na Der katholische deutsche Frauenbund, Verband der katholischen Jugend- und Jungmannervereine i Verband deutsche Kirchenchöre⁶¹.

Naturalną konsekwencją przynależności woj. śląskiego do Polski było wprowadzenie 16 stycznia 1923 przez Sejm Śląski polskiego języka urzędowego. Dlatego ks. Hlond nakazał: „wszystkie dokumenty publiczne należy wystawiać wyłącznie w języku polskim. Tak samo protokoły z posiedzeń korporacji kościelnych po polsku winny być spisane, jeżeli mają być ważne wobec władzy państwowej”⁶². Bardzo ważne było dla ks. administratora popieranie polskiego szkolnictwa, które praktycznie od podstaw rodziło się na Górnym Śląsku. Zobowiązał on już na początku 1923 r. księży i katechetów do nauczania religii i utrzymywania dobrych stosunków z nauczycielami⁶³. Naturalnie nauczanie religii dotyczyło również szkół niemieckich, więcej nawet — duszpasterze od 26 czerwca 1924 mogli uwierzytelniać podpisy na wnioskach o przyjęcie do szkoły mniejszościowej⁶⁴. Prowadziło to, w zależności od postawy narodowej, do zupełnie skrajnych przypadków traktowania tego obowiązku. Władze Administracji Apostolskiej preferowały jednak hasło: „polskie dziecko do polskiej szkoły, niemieckie do niemieckiej”. Potępiano w związku z tym agitację niemiecką w celu przyciągnięcia dzieci polskich do szkoły mniejszościowej⁶⁵. Kolejną płaszczyznę współdziałania katolików obu nacji próbowały władze Administracji Apostolskiej znaleźć we wspólnej obronie katolickiej szkoły wyznaniowej na Górnym Śląsku⁶⁶. Wiązało się to z utrzymaniem przepisów pruskich o czterech godzinach nauki religii w tygodniu, „bowiem brak wyrobienia językowego u działwy górnośląskiej utrudnia nauczycielowi w znacznej mierze prowadzenie nauki i zmusza go do wolniejszego postępowania. — — Zredukowanie liczby godzin nauki religii — — nie stawiałoby młodzieży szkolnej [G. Śląska] na równi z młodzieżą innych części Polski, lecz byłoby dla niej upośledzeniem”. Ponadto polska ludność Śląska „byłaby wysoce zaniepokojona tym, że w Polsce nauce religii ma być przyznany mniejszy wymiar czasu niż w czasie niewoli pruskiej”⁶⁷.

Odmierna sytuacja była w Cieszyńskim, gdzie utrzymano przepisy austriackie o szkołach międzywyznaniowych i dwie godziny nauki religii w tygodniu. Ks. Hlond kładł nacisk na kształcenie własnej, śląskiej inteligencji, polecając propagowanie tych idei swoim księżom⁶⁸. Zdawał sobie bowiem sprawę, że napływ inteligencji z innych regionów kraju (w tym nauczycieli), często słabo przygotowanej i nie znającej śląskiej specyfiki, wywołuje konflikty z miejscową ludnością. W przypadku polskiej szkoły

⁶⁰ List pasterski ks. Hlonda „O życie katolickie na Śląsku”, „Katolik” nr 35 z 20 marca 1924; *Orędzie ks. Hlonda z 20 stycznia 1925*, tamże, nr 18 z 10 lutego 1925.

⁶¹ E. P a n t, *Deutsches katholisches Organisationswesen*, [w:] *Das Deutschtum in Polnisch-Schleisien...*, s. 343-348.

⁶² Rozp. Adm. Ap. nr 1 z 6 marca 1923, poz. 13.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ T. F a l e c k i, *Niemieckie szkolnictwo mniejszościowe na Górnym Śląsku w latach 1922-1939*, Katowice-Kraków, 1970, s. 35.

⁶⁵ BOss., rkps 13 244/II: Papiery Związku Obrony Kresów Zachodnich, późniejszego Polskiego Związku Zachodniego [dalej: PZZ], k. 1: mowa ks. Szwałocha na zjeździe okręgu śląskiego ZOKZ z 30 września 1923; *Gawęda Stacha Kropiciela*, „Gość Niedzielny” nr 23 z 8 czerwca 1924.

⁶⁶ Rezolucje III Śląskiego Zjazdu Katolickiego 8-10 IX 1924, J. B a n k a, *Ks. August Hlond*, s. 122-123.

⁶⁷ AP Katowice, UWŚl., Wydz. Oświecenia Publicznego [dalej: OP] 31, k. 13: pismo ks. Hlonda do Wydz. OP UWŚl. z 30 czerwca 1924.

⁶⁸ Rozp. Adm. Ap. nr 14 z 30 marca 1924.

powoduje to niechęć do niej i zwracanie się w kierunku szkół mniejszościowych⁶⁹. Ze sprawą szkolną związana była kwestia ks. proboszcza Pawła Gedygi z Leszczyn. Atakował on polską szkołę i nauczycieli, propagował zaś szkołę mniejszości. Po silnych naciskach władz wojewódzkich dopiero w 1926 r. kuria katowicka nakłoniła ks. Gedygę do opuszczenia diecezji i przeniesienia się do diecezji wrocławskiej⁷⁰. Wiązało się to z niechęcią ks. Hlonda do realizowania zmian w duchowieństwie pod naciskiem władz świeckich i antagonizowania kleru.

Najważniejszym przejawem szanowania praw mniejszości niemieckiej przez ks. Hlonda była sprawa nabożeństw dla mniejszości. Administrator utrzymywał dotychczasowy stan tych nabożeństw, mimo iż posiadał kompetencje do ich regulacji. Procedurę tworzenia nowych nabożeństw ustalił 17 maja 1924 wikariusz generalny ks. Bromboszcz: „Przy zaprowadzaniu nowych nabożeństw należy najpierw brać pod uwagę, czy względy duszpasterskie za tym przemawiają, a gdzie się rozchodzi o mniejszości narodowe, powinna liczba nabożeństw dla nich być dostosowana do liczby wiernych mniejszości narodowej w stosunku do większości. Należałoby więc w tym wypadku najpierw stwierdzić, ile rodzin oświadcza się za zaprowadzeniem nabożeństw dla mniejszości narodowych⁷¹. Taka interpretacja czyniła ten proces bardzo wrażliwym na wahania nastrojów wśród ludności labilnej narodowo. Ks. administrator popierał także pielgrzymki swych niemieckich wiernych do sanktuarium w Piekarach Śląskich, stosując znowu kryteria statystyczne, bo „jeżeli dostateczna liczba wiernych narodowości niemieckiej pragnie procesji w swoim języku do Piekar, to nie można im tego odmawiać⁷²”.

Taka postawa władz kościelnych spowodowała nieustanną presję części polskich wiernych, najczęściej pod wodzą byłych powstańców śląskich i ZOKZ, żądających ograniczenia przywilejów kościelnych Niemców. Naciskano m.in. w 1923 r. na wydalenie ks. proboszcza Franciszka Buschmanna z Bielszowic, jako przychylnego Niemcom i antypolskiego. Ks. Hlond bronił Buschmanna, określając niektóre zarzuty wobec niego jako „przesadne”. Wystąpienie części wiernych spowodowało ferment w parafii. Inni zaczęli bronić proboszcza. Dlatego ks. Hlond starał się wyciszyć i załagodzić spór, co mu się udało⁷³. Nie próbował również zmieniać istniejącego porządku nabożeństw niemieckich w parafiach. Toteż gdy w końcu 1923 r. ZOKZ i wierni polscy w Królewskiej Hucie (od 1934 r. Chorzów) wystąpili o wprowadzenie następnego nabożeństwa polskiego zamiast niemieckiego, ks. Bromboszcz zaproponował kompromisowe wyjście w postaci jeszcze jednego polskiego nabożeństwa i pozostawienia niemieckiego⁷⁴. Ks. Hlond

⁶⁹ Np. BOss., rkps 13 245/III: Papiery ZOKZ, późniejszego PZZ, k. II: pismo administracji Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach do Powiatowego Urzędu Szkolnego w Tarnowskich Górach z 2 czerwca 1925. Otwarcie mówił o tym Szczeponik. Spraw. sten. z 132 pos. I Sejmu Śl. z 5 marca 1926, ł. 19; L. Ręgorowicz, op. cit., s. 124; E. Kopeć, op. cit., s. 58.

⁷⁰ Poseł Gwóźdź mówił o tym 23 marca 1923 w Sejmie Śląskim, Spraw. sten. z 41 pos. I Sejmu Śl. z 23 marca 1923, ł. 12; AP Katowice, UWŚl., Adm., 1636: pismo ks. Hlonda do UWŚl. z 12 lipca 1923; tamże 1875: pismo starostwa w Rybniku do UWŚl. z 17 września 1925; nr 36 z 24 marca 1925. Ks. Gedyga nie odprawił też mszy św. w święto 3 Maja 1926 r., AA Katowice, Akta lokalne ogólne [dalej: Lok.], Leszczyny t. II, 1915-1934, k. 195; tamże k. 192-193: pismo nuncjusza w Warszawie do bpa Lisieckiego z 26 listopada 1926; pismo bpa Lisieckiego do nuncjusza w Warszawie z 20 grudnia 1926.

⁷¹ AA Katowice, Lok. Nakłó t. I, 1892-1934, k. 78: pismo wikariusza generalnego ks. Bromboszcza do ks. prob. Kudelki z Nakła z 17 maja 1924.

⁷² Tamże, Chorzów, par. św. Józefa, t. I, 1904-1934, k. 61: notatka ks. Hlonda z 2 sierpnia 1923.

⁷³ Tamże, Bielszowice, t. II, 1864-1934, k. 65-66: protest związków i stowarzyszeń polsko-katolickich do ks. Hlonda z 24 sierpnia 1923; k. 74: pismo ks. Hlonda do redakcji „Kuriera Poznańskiego” z 11 października 1923; k. 81, 83-84, 91-93, 96-98, 112, 114; „Polak” nr 221 z 27 września 1923; „Gazeta Ludowa” nr 211 z 18 września 1923.

⁷⁴ AA Katowice, Lok., Chorzów, t. III, 1906-1934, k. 120: prośba polskich parafian do Adm. Ap. z 16 grudnia 1923; k. 119: pismo dyrekcji Okręgu Śląskiego ZOKZ do ks. Hlonda z 22 grudnia 1923, pismo wik. gen. ks. Bromboszcza do ks. dziekana Namysł w Królewskiej Hucie z 28 grudnia 1923; k. 116: pismo ks.

natomiast odrzucił prośbę o ograniczenie nabożeństw niemieckich w Czerwionce, motywowaną małą liczbą tamtejszych Niemców. Podobnie postąpił z wnioskiem o zniesienie nabożeństw niemieckich w Orzeszu⁷⁵. Ks. Bromboszcz stwierdził, że w sprawie ilości nabożeństw władze Administracji Apostolskiej nie będą ulegać presji, jak to określił, „czynników prywatnych”⁷⁶. Konsekwentnie również ks. Hlond odrzucił prośbę mniejszości o wprowadzenie nabożeństw niemieckich w Wodzisławiu, w czym popierały go władze wojewódzkie⁷⁷. Utrzymanie dawnego poziomu opieki duszpasterskiej nad katolikami niemieckimi, wielce dla nich korzystnego, bo przecież liczba Niemców w regionie stale malała, miało załagodzić wcześniejsze narodowościowe antagonizmy. Ks. Hlond odrzucał możliwości polonizacji Śląska przez kler w sposób, w jaki próbowano region wcześniej germanizować. Poza tym jego idea odrodzenia życia katolickiego na ziemi śląskiej nie mogła być realna w warunkach trwających konfliktów narodowych wśród samych wiernych.

Wspomniane działania Administracji Apostolskiej nie załagodziły jednak wzajemnych napięć. Jednym z najbardziej spektakularnych przykładów ich ostrości był bojkot przez katolików niemieckich II Śląskiego Zjazdu Katolickiego we wrześniu 1923 r. Bezpośrednią przyczyną tego stał się incydent w Siemianowicach 8 lipca 1923. Doszło tam, podczas poświęcenia sztandaru katolickiego towarzystwa młodzieży niemieckiej, do zajść zawinionych przez byłych powstańców śląskich. Zdaniem policji to Niemcy je sprowokowali, natomiast proboszcz był nastawiony wyraźnie proniemiecko. Mimo próby mediacji ks. Lewka przywódcy katolików niemieckich zerwali rozmowy organizacyjne związane z planowanym zjazdem. „Gość Niedzielny” ubolewając nad tym faktem podkreślił przeciwne głosy licznych katolików niemieckich, którzy „tej fatalnej dyrektywy swych przywódców nie rozumieją i ją potępiają”⁷⁸. Dopiero III Zjazd Katolicki we wrześniu 1924 r. odbył się z udziałem katolików niemieckich, którzy „wypowiedzieli po polsku swą solidarność z polskimi współdiecezjanami”⁷⁹. Była to forma wspomnianej już wspólnoty regionalnej.

Szczególnie ostre ataki na politykę ks. Hlonda i polskich duchownych padały ze strony prasy i polityków niemieckich na Śląsku. Ci ostatni, głównie Pant i Szczeponik, z trybuny Sejmu Śląskiego wielokrotnie oskarżali polskie duchowieństwo o nacjonalizm, szykanowanie katolików niemieckich, agitację przeciw szkole mniejszości, popieranie działalności ZOKZ i utrudnianie posługi duszpasterskiej księżom niemieckim. Liderzy DKVP grozili, iż jeśli sytuacja nie ulegnie poprawie, to pewnie część niemieckich

Namysło do Adm. Ap. z 8 stycznia 1924. Tam też charakterystyczne słowa, że nie może sam wprowadzić nabożeństwa polskiego, „gdyż jestem proboszczem polskich i niemieckich parafian”.

⁷⁵ AA Katowice, Lok., Czerwionka t. I, 1911-1930, k. 90: pismo organizacji i partii polskich z Czerwionki do ks. Hlonda z 22 stycznia 1923; Orzesze, t. I, 1887-1926: pismo ZOKZ i ZPŚI. oraz innych organizacji polskich w Orzeszu do ks. Hlonda z 19 czerwca 1924. W piśmie tym stwierdza się, że większość parafian mówi po polsku.

⁷⁶ Tamże, Nakło, t. I, 1892-1934, k. 78: pismo wik. gen. ks. Bromboszcza do ks. Kudelki z Nakła z 17 maja 1924.

⁷⁷ *Die Hetze gegen die deutschen Katholiken in Loslau*, „Kattowitzer Zeitung” nr 258 z 9 grudnia 1924; AP Katowice, UWŚI., Prez. 356, mf 16 011, k. 98-90, 93, 95-96.

⁷⁸ *Kein gemeinsamer Katholiken-Tag für Polnisch-Schlesien*, „Der Oberschlesische Kurier” nr 157 z 15 lipca 1923; AA Katowice, Lok., Huta Laury (Siemianowice) t. I, 1917-1930, k. 97-98: pismo ks. prob. Scholza z Siemianowic do ks. Hlonda z 12 lipca 1923; AP Katowice, UWŚI., Wydż. Społeczno-Polityczny [dalej: Społ.-Polit.] 614, mf 16 077, k. 97-99: pismo Dyr. Pol. w Katowicach do UWŚI. z 20 grudnia 1923 (tam także inne incydenty antyniemieckie z udziałem byłych powstańców śląskich); AA Katowice, Varia: II Śląski Zjazd Katolicki 8-10 IX 1923; Ks. L e w e k, *Warum gibt es keinen gemeinsamen Katholikentag*, „Der Oberschlesische Kurier” nr 165 z 24 lipca 1923; *Na zjeździe katolickim*, „Gość Niedzielny” nr 2 z 16 września 1923.

⁷⁹ *Der dritte schlesische Katholikentag*, „Kattowitzer Zeitung” nr 207 z 10 września 1924; Rozp. Adm. Ap. nr 18 z 27 lipca 1924, poz. 277; St. K o s i Ń s k i, *Ks. August Hlond na Śląsku. W 60 rocznicę erygowania diecezji katowickiej*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” t. XVIII, 1985, s. 17.

katolików porzuci wiarę na rzecz kościołów protestanckich, szanujących ich prawa. Chodziło zapewne o silnie zgermanizowany Ewangelicki Kościół Unijny z pastorem Hermanem Vossem na czele⁸⁰. Takie wypowiedzi niemieckie spotykały się z ostrymi replikami ze strony posłów ChD i NPR, zarzucających Niemcom ich niechęć do pogodzenia się z faktami, że nie są już uprzywilejowani, jak w państwie pruskim.

Ataki niemieckie zaostrzyły się na przełomie 1924 i 1925 r., w związku z przeciekami dotyczącymi rokowań między Polską a Watykanem o konkordat, w tym kwestii utworzenia biskupstwa śląskiego. Ks. Hlond postulował, żeby granice diecezji pokrywały się z granicami województwa⁸¹. Niemcy pragnęli zdyskredytować Administratora Apostolskiego i uniemożliwić powstanie diecezji⁸². Gdy zabiegi te nie przyniosły efektu, Niemcy rozpoczęli starania o utworzenie odrębnego biskupstwa w Gliwicach, podległego ewentualnie nowo kreowanej metropolii we Wrocławiu, które miało równoważyć wpływy biskupa katowickiego⁸³.

Zawarcie 10 lutego 1925 konkordatu polsko-watykańskiego i erygowanie odrębnego biskupstwa katowickiego w ramach metropolii krakowskiej spowodowało zrozumiałą radość na Śląsku. Także dla mniejszości niemieckiej był to ważny akt prawny. Decydowała o tym treść art. 23 wzmiankowanego układu: „Żadna zmiana w języku używanym w diecezjach obrządku łacińskiego do kazań, nabożeństw dodatkowych i wykładów innych niż wykłady nauk świętych w seminariach nie będzie dokonywana inaczej, jak za specjalnym upoważnieniem Konferencji Biskupów Obrządku łacińskiego”⁸⁴. Wynikało z niego wprost, że odtąd wszelka zmiana języka nabożeństw w diecezji leży w gestii Konferencji Biskupów, a nie ordynariusza. Ponadto decyzja taka musiała być zatwierdzona przez Watykan⁸⁵. W praktyce oznaczało to utrzymanie istniejącego stanu nabożeństw w diecezji katowickiej. W opinii kurii katowickiej z 1933 r. regulacja prawna art. 23 konkordatu miała doprowadzić do tego, „aby sprawa języka w Kościele nie stała się przedmiotem walk politycznych”⁸⁶.

Podpisanie konkordatu wzmogło ataki niemieckie na ks. Hlonda, aby powstrzymać jego nominację na ordynariusza diecezji. Do Watykanu napływały liczne skargi i protesty niemieckie tak z Rzeszy, jak i ze Śląska. Szczególnie aktywny w tej kampanii był VdK. Przeciw administratorowi próbowano wykorzystać diecezjalną pielgrzymkę do Rzymu w 1925 r. pod kierunkiem ks. Józefa Gawliny. Miała ona symbolizować wspólnotę katolików obu nacji, i dlatego w Asyżu na propozycję księży polskich dla Niemców nabożeństwo miał odprawić Polak i odwrotnie. Ksiądz niemiecki odmówił. Wydarzenia tej pielgrzymki stały się kanwą dla szeregu artykułów w „Oberschlesische Kurier”, w których zarzucano ks. Hlondowi polski szowinizm i prześladowanie katolików niemieckich, powołując się przy tym na podobne opinie kół watykańskich, w tym wysokich urzędników kościelnych. Ks. Hlond informował 6 września 1925 ks. Gawlinę, że artykuły „sfabrykowane w Katowicach” doszły osobiście do rąk papieża. Stolica Apostolska radziła zamieścić stosowne sprostowanie w prasie śląskiej, co też uczyniono. Podano w

⁸⁰ Spraw. sten. z 57 pos. I Sejmu Śl. z 13 lipca 1923, ł. 18-25 (Szczeponik); 58. pos. z 18 lipca 1923 (tenże); 87. pos. z 30 kwietnia 1924, ł. 26 (tenże); 103. pos. z 26 listopada 1924, ł. 7-13 (tenże); 106. pos. z 17 grudnia 1924, ł. 40 (tenże); 109. pos. z 30 stycznia 1925, ł. 4-6 (Pant); 125. pos. z 18 listopada 1925, ł. 52-53 (tenże); E. Reinger, *Wyznania i związki religijne*, s. 172-175.

⁸¹ AP Katowice UWŚl., Adm. 1768: pismo Adm. Ap. do UWŚl. z 12 marca 1924.

⁸² St. Kosiński, op. cit., s. 22.

⁸³ „Goniec Śląski” nr 34 z 12 lutego 1925; nr 38 z 17 lutego 1925.

⁸⁴ DzURP 1925, nr 72, poz. 501.

⁸⁵ S. Wilk, op. cit., s. 390-391. Wiele do życzenia pozostawia interpretacja art. 23 konkordatu dokonana przez L. Krzyżanowskiego, *Kościół katolicki wobec kwestii narodowościowej na Górnym Śląsku w latach 1922-1939*, „Przegląd Zachodni”, 1922, nr 2, s. 80.

⁸⁶ AA Katowice, Lok., Pszów t. II, 1927-1978: pismo wik. gen. ks. Kasperlika do UWŚl. z 8 maja 1933.

nim, że artykuły były nieprawdziwe, zaś „Watykan i jego organy nigdy nie przekazywały podobnych informacji i nie mają nic wspólnego z wyrażanymi tam poglądami”⁸⁷. Ataki niemieckie spowodowały konsolidację kleru obu nacji. 3 października 1925 wydano rezolucję potępiającą przynajmniej niemieckie. Broniono ks. Hlonda podkreślając „Jego gorliwą i prawdziwie apostołską pracę około odbudowania życia religijnego naszego ludu i Jego absolutną sprawiedliwość dla katolików narodowości niemieckiej”. Dlatego księży obdarzali go zaufaniem i oddaniem oraz wdzięcznością za dotychczasową posługę. Trudność pracy duchownych polegała na tym, że „dotychczas ludność polska nawet w kościele częstokroć była upośledzona”. Protestowano dalej przeciw pomówieniom, jakoby duchowieństwo niesprawiedliwie traktowało wiernych niemieckich, gdyż jako „duchowieństwo katolickie w celach duszpasterskich czynimy wszystko, co jest dla polskich, tak dla niemieckich parafian potrzebne”. „Tego rodzaju artykuły — konstatowano — podkopują zaufanie ludu do duchowieństwa — [i] przywiązanie do Kościoła”⁸⁸. Wydaje się, że to ostatnie zdanie najlepiej obrazuje obawy duchowieństwa przed dalszymi atakami na Administrację Apostolską. Podobne głosy otrzeźwienia rozległy się już wcześniej po drugiej stronie granicy⁸⁹. Postawa kleru śląskiego wskazywała, że słowa ks. Hlonda, iż „ogół, ochłonawszy z uniesień walki, pojmuje coraz lepiej, że Kościół nie może się identyfikować z żadną narodowością i z żadną partią, a nadużywanie religii z jakiegokolwiek strony do celów politycznych czy klasowych jest niedopuszczalne i trwałych korzyści przynieść nie może”⁹⁰, padały na coraz bardziej podatny grunt. Nie podważa to jednak oceny Krzysztofa K r a s o w s k i e g o: „Była to wypowiedź bez precedensu, biorąc pod uwagę liczne powiązania kleru i biskupów z partiami obozu narodowego”⁹¹. Takie postawienie sprawy przez ks. administratora wskazywało na jego zdecydowaną wolę odpolitycznienia działalności duchowieństwa górnośląskiego. Było to zresztą zgodne z zaleceniami Stolicy Apostolskiej.

Niemcy nalegali w Rzymie, „by przyszłemu biskupowi śląskiemu dać ściśle i szczegółowe instrukcje jak traktować mniejszość narodową”. Taktyka ks. Hlonda przedstawiona w liście do ks. Gawliny z 21 września 1925 miała polegać na zbieraniu informacji o szykanowaniu polskich księży i wiernych na Śląsku Opolskim i odpowiednim nagłośnieniu tego w prasie. „W najgorszym bowiem razie — sądził — trzeba będzie postawić warunek, żeby te same nakazy wydano biskupowi wrocławskiemu, ale to żądanie należałoby uzgodnić”⁹². Innym elementem kontroli nad poczynaniami ks. Hlonda miało być danie mu biskupa-sufragana bliskiego Niemcom⁹³. Watykan odrzucił i tę możliwość.

Bulla papieska „*Vixdum Poloniae unitas*” z 28 października 1925 erygowała ostatecznie nową diecezję katowicką, w granicach postulowanych przez administratora.

⁸⁷ AAN, MWRiOP 455, k. 162, 165: pismo Konsulatu Generalnego RP w Bytomiu do MSZ w Warszawie z 20 kwietnia 1925; pismo Ambasady RP przy Stolicy Apostolskiej do MSZ z 21 maja 1925; k. 165-166: pismo Ambasady RP przy Stolicy Apostolskiej do MSZ z 21 maja 1925; J. B a Ń k a, *Ks. August Hlond*, s. 126. Ks. Gawlina w wywiadzie prasowym nie eksponował tego incydentu — „Goniec Śląski” nr 209 z 11 września 1925; *Römische Hoffnungen*, tamże nr 179 z 8 sierpnia 1925; *Unsere Hoffnungen anlässlich der schlesischen Pilgerfahrt nach Rom*, nr 186 z 18 sierpnia 1925; *Die Eindrücke in Vatikan nach dem zweiten schlesischen Pilgerung*, nr 211 z 16 września 1925; AA Katowice, Zbiory Specjalne [dalej: ZS], Spuścizna ks. Józefa Bańki [dalej: Bańka], Listy kard. Hlonda do ks. Gawliny, sygn. S-632: pismo ks. Hlonda do ks. Gawliny z 6 września 1925; pismo ks. Hlonda do ks. Gawliny z 21 września 1925; *Komunikat Administracji Apostolskiej w sprawie artykułów pseudowatykańskich „Oberschlesischer Kurier”, „Gość Niedzielną” nr 40 z 4 października 1925.*

⁸⁸ „Goniec Śląski” nr 229 z 3 października 1925.

⁸⁹ „Posłaniec Niedzielną” nr 5 z 1 czerwca 1924.

⁹⁰ A. H l o n d, „*Daj mi duszę*”. *Wybór pism i przemówień 1897-1948*, Łódź 1979, s. 42.

⁹¹ K. K r a s o w s k i, op. cit., s. 28.

⁹² AA Katowice, ZS, Bańka, S-632: pismo ks. Hlonda do ks. Gawliny z 21 września 1925.

⁹³ „Goniec Śląski” nr 224 z 28 września 1925; F. M a r o Ń, op. cit., s. 37.

Miał on osobiste zaufanie papieża oraz pełne poparcie rządu w Warszawie i władz wojewódzkich⁹⁴. Zresztą stosunki ks. Hlonda z kolejnymi wojewodami do 1926 r. i centralnymi władzami w Warszawie były dobre. Stąd 11 listopada 1925 otrzymał z rąk nuncjusza w Warszawie nominację na ordynariusza katowickiego. Parę dni później, 17 listopada, objął jurysdykcję nad Śląskiem Cieszyńskim z rąk ks. Jerzego Kolka, tamtejszego wikariusza generalnego kardynała Bertrama⁹⁵. Liczne zatargi w tym regionie powodowało to, że biskup wrocławski nie dostosował wcześniej granic kościelnych Cieszyńskiego do granic państwowych Polski, mimo postulatów Warszawy w 1922 r. w tej sprawie⁹⁶. Cieszyńskie duchowieństwo pracowało w warunkach znacznie mniejszych antagonizmów narodowych niż na Górnym Śląsku. Nieustanne napięcia powodowały jednak złe stosunki między katolikami a protestantami, w tym liczną społecznością polskich ewangelików. Trafnie podsumowywała te spory „Gwiazdka Cieszyńska” zauważając, że pomiędzy „obu wyznaniem na Śląsku Cieszyńskim istnieje cicha walka o wpływy, ziemię, realności i posady”. Wikariat generalny w Cieszynie był skłonny do kompromisu z władzami lokalnymi. Działo się tak nawet w przypadku tak drażliwej sprawy, jak usunięcie napisów niemieckich w kościele w Bielsku, mieście o znacznej większości niemieckich mieszkańców⁹⁷. Być może wpływ na to miała świadomość nieuchronnego włączenia do diecezji katowickiej i potrzeba w związku z tym dobrych stosunków z polską administracją.

Nowy biskup został konsekrowany 3 stycznia 1926 w Katowicach przez kardynała Aleksandra Kakowskiego z Warszawy, w asyście licznych biskupów i duchowieństwa. W uroczystości wzięły udział rzesze śląskich katolików, w tym również wiele osób narodowości niemieckiej⁹⁸. Podczas przygotowań do konsekracji doszło do kolejnego polsko-niemieckiego zgrzytu. Ks. Franz Strzyż poprosił księcia Henckel-Donnersmarcka o wyznaczenie delegacji niemieckiej na tą uroczystość. Ten zaś zaproponował Ulitza i Olbricha, jako reprezentantów Volksbundu i VdK, a więc organizacji najsilniej atakujących poczynania ks. Hlonda, zagroził ponadto bojkotem uroczystości, o ile któryś z nich zostanie skreślony z listy. Kandydatury te zostały przez bpa Hlonda zaakceptowane.

Biskupstwo katowickie na mocy podanych regulacji prawnych posiadało granice prawie całkowicie zbieżne z granicami województwa śląskiego. Według danych kościelnych z 1925 r. mieszkało tam 1 220 858 ludności, z czego 1 111 099 katolików, 93 424 ewangelików i 16 138 osób wyznania mojżeszowego⁹⁹. Liczebność katolików niemieckich w diecezji katowickiej oceniała kuria w 1926 r. na 170 tys.¹⁰⁰. W piśmie do MWRiOP z 20 lutego 1926 bp Hlond podawał, iż większość katolików niemieckich zamieszkiwała miasta okręgu przemysłowego. Odprawiało się dla nich w diecezji nabożeństwa w 71 parafiach na 174 ogółem, aczkolwiek z różną częstotliwością i w różnej formie. Nie było jednak parafii z wyłącznie niemieckimi nabożeństwami. Liczebność katolików niemieckich w parafiach, w których odprawiano dla nich nabożeństwa, wahała się między 1-60%. Nie stanowili tej liczby wyłącznie rdzenni Niemcy, bowiem „większość wykazanej katolickiej ludności niemieckiej stanowią zgermanizowani polscy Ślązacy, którzy w korzystnych dla polskiej idei państwowej warunkach, wróciliby niewątpliwie do narodo-

⁹⁴ AAN, MWRiOP 455, k. 161-162, 165.

⁹⁵ „Polonia” nr 310 z 14 listopada 1925; „Goniec Śląski” nr 273 z 17 listopada 1925; St. K o s i Ń s k i, op. cit., s. 21.

⁹⁶ AP Katowice, UWŚl., Adm. 1865: pismo MSZ do Komisji Rządowej Śląska Cieszyńskiego z 6 kwietnia 1922.

⁹⁷ AA Katowice, Lok., Bielsko t. I, 1920-1940, k. 10, 12; pismo Dyr. Pol. w Bielsku do UWŚl. z 17 lutego 1925; pismo Książęco-Biskupiego Wikariatu Generalnego do UWŚl. z 12 marca 1925.

⁹⁸ F. M a r o Ń, op. cit., s. 43.

⁹⁹ B. R e i n e r, *Z problemów narodowościowo-wyznaniowych*, s. 132.

¹⁰⁰ AAN, MWRiOP 377, k. 108.

wej świadomości swych Ojców. Obecnie zauważyć można pewną fluktuację w tym punkcie, która niezależnie od warunków i od agitacji niemieckiej przerzuca z jednego obozu narodowego do drugiego jednostki słabe na punkcie narodowego uświadomienia". Szczególnie imponująco wyglądał dorobek bpa Hlonda w dziedzinie spolszczenia kleru. Podawał on, iż z duchowieństwa diecezji liczącego 302 księży, około 65 zalicza siebie do mniejszości niemieckiej, a tylko jeden z nich jest obywatelem niemieckim. Natomiast spośród duchownych mieszkających tylko na terenie diecezji trzej inni mieli obywatelstwo niemieckie¹⁰¹. Z danych tych wynika, że odsetek księży niemieckiego pochodzenia był nawet większy niż procent katolików niemieckich w diecezji. Relacja ta wynosiła 20% do 16%.

Sakra biskupia ks. Hlonda wcale nie polepszyła jego stosunków z aktywną polityczną częścią mniejszości niemieckiej. Jednym z kolejnych zadrażnień była sprawa mianowania nowego proboszcza w parafii mariackiej w Katowicach. Niemcy, powołując się na swą liczbę w mieście, domagali się, aby przynajmniej jeden z proboszczów parafii katowickich wywodził się z mniejszości¹⁰². Jednak papież przyjął argumentację ordynariusza katowickiego i mianował 18 lutego 1926 ks. Emila Szramka proboszczem parafii NMP w Katowicach. Nominację Pius XI opatrzył znamiennej uwagą: „Orzekamy, że cześć i nieważne jest, cokolwiek przeciwko temu zostało podjętym albo by jeszcze podjętym być mogło. Przeciwności jakie bądź, bynajmniej nie mają stanowić przeszkody”¹⁰³. Był to kolejny dowód przychylności i uznania papieskiego dla bpa Augusta Hlonda. Wspomniane wypadki wzmogły tradycyjne narzekania katolików niemieckich na swe ciężkie położenie na zjeździe katowickim w końcu marca 1926 r. Podobnie jak wcześniej nie brano pod uwagę dowodów przychylności bpa Hlonda dla katolików niemieckich. Zgodził się on np. na prośbę wiernych niemieckich z Koszęcina z 12 listopada 1925 o wprowadzenie tam nabożeństw niemieckich, popartą przez księcia Hohenlohe, mimo negatywnej opinii ks. proboszcza Waltera Gąski i protestów polskich organizacji. W piśmie do proboszcza z 28 stycznia 1926 podkreślił jednak, iż wprowadza mszę niemiecką tylko na prośbę, pod warunkiem opłacania przez petentów księdza i organisty. Postawił też jasno inne warunki: „Gdyby się zdarzyć miało, iżby nabożeństw niemieckich nadużywano do agitacji narodowościowej lub politycznej, lub gdyby zaszedł wypadek, iżby ludziom pozostającym w stosunku zależności robiono z uczęszczaniem na nabożeństwa niemieckie kwestię chleba i zarobku, ma ks. proboszcz miejscowy niezwłocznie o tym powiadomić Kurję Biskupią”¹⁰⁴. Słowa biskupa ujawniają, że doskonale orientował się w metodach niemieckiej agitacji, ale w imię przyjętej zasady, iż o ilości nabożeństw decyduje oświadczenie i wola wiernych, uległ. Sposób załatwienia sprawy sugerował jeszcze brak stosowania odpowiednich przepisów konkordatu. Z drugiej strony członkowie silnie antyniemieckiego Związku Powstańców Śląskich zakłócili bezkarnie nabożeństwo niemieckie w Rydułtowach w maju 1926 r.¹⁰⁵

Rządy biskupie ks. Hlonda na Śląsku trwały zaledwie pół roku. 20 czerwca 1926 ogłoszono w Rzymie jego nominację na najwyższą godność w polskim Kościele — Prymasa Polski i arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego¹⁰⁶. Następcą bpa Hlonda w Katowicach mianowano wielkopolanina ks. Arkadiusza Lisieckiego¹⁰⁷. Tak wysokie wyniesienie dotychczasowego biskupa katowickiego oznaczało pozytywną papieską ocenę

¹⁰¹ Tamże, k. 64-68.

¹⁰² F. Maroń, op. cit., s. 43; H. Bendorz, J. Bańka, *Życie i działalność ks. Emila Szramka 1887-1942*, Katowice 1966, s. 61.

¹⁰³ „Gość Niedzielny” nr 12 z 21 marca 1926; „Der Sonntagsbote” nr 12 z 21 marca 1926.

¹⁰⁴ AA Katowice, Lok., Koszęcin t. I, 1911-1978, k. 37, 41, 43, 44.

¹⁰⁵ AP Katowice, UWŚl., Prez. 230, mf 15 941, k. 246-247, 257.

¹⁰⁶ J. Bańka, *Ks. August Hlond*, s. 136.

¹⁰⁷ F. Maroń, op. cit., s. 45.

jego poczynań w diecezji, w tym także stosunku do mniejszości. Wskutek choroby prymas Hlond przebywał jednak na Śląsku jeszcze do początków października 1926 r. Nieprzypadkowo zapewne po tej nominacji ataki niemieckie na osobę Hlonda przybrały na sile. Alfred Albrecht z Pragi ogłosił w wiedeńskim piśmie katolickim „Das Neue Reich” artykuł pod znamionym tytułem: „Das Martyrium der deutschen Katholiken in Polen”. Podawał w nim, iż na Górnym Śląsku mieszka 350-380 tys. Niemców na ledwie 1,1 mln mieszkańców. Mimo tej liczby mieli oni być systematycznie szykanowani przez polskie duchowieństwo i nacjonalistyczne organizacje polskie — ZOKZ i ZPŚL., ściśle współpracujące z polskim klerem. Albrecht alarmował, że stale malała liczba nabożeństw niemieckich i były one przesuwane na mniej dogodnie dla wiernych godziny. Duchowieństwo niemieckie ciągle upośledzano i dlatego nie mogło bronić swych ziomeków. Twierdził, iż zdarzały się nagminnie wypadki oddalania przez kler polski podczas spowiedzi od konfesjonału wiernych, którzy mówili po niemiecku. Domagał się interwencji Watykanu w obronie praw niemieckich katolików¹⁰⁸. Artykuł ten wywołał szerokie echa w prasie polskiej i niemieckiej. Jego główne argumenty odrzucił organ kurii katowickiej „Der Sonntagsbote”¹⁰⁹. Abp Hlond sądził, iż wypowiedzi Albrechta nie można pozostawić bez echa. Dlatego pod jego kierunkiem księża Bromboszcz i Gawlina opracowali szybko odpowiedź. Po długich przemyśleniach prymas zdecydował, że replika ukaże się pod firmą kapituły katowickiej, gdyż on już odchodzi z diecezji. Polecił także wystanie tekstu opracowanej broszury do Rzymu. Broszura, poparta odpowiednim materiałem statystycznym i faktograficznym, odrzucała oskarżenia Albrechta i udowadniała dobre położenie katolików niemieckich w Polsce¹¹⁰. Wywody w niej zawarte nie znalazły uznania „Oberschlesische Kuriera”, który ocenił je jako pokrętnie i niezgodne z prawdą¹¹¹. Taka postawa była w opinii prymasa Hlonda elementem osobistej walki „przykrej dla księdza [Gawliny] i księdza wikariusza kapitułnego [Bromboszcza], ale nieszkodliwej”. W liście do salezjanina Georga Wagnera dawał jednak abp Hlond wyraz swemu przygnębieniu i rozżaleniu atakami niemieckimi¹¹². Mniej spokojnie oceniały kampanię „Oberschlesische Kuriera” nowe sanacyjne władze państwowe. Konsulat w Bytomiu 28 października 1926 sygnalizował MSZ na podstawie głosów prasy niemieckiej, iż Niemcy górnośląscy zamierzają uzyskać w Watykanie mianowanie specjalnego delegata papieskiego dla katolików niemieckich w diecezji katowickiej. Określono go jako „Calonder duchowny”, *per analogiam* do Feliksa Calondera, przewodniczącego Górnośląskiej Komisji Mieszanej. Konsulat dodawał, iż zapewne Niemcy od tego zamiaru nie odstąpią i dlatego obawiał się, że nowo „mianowany biskup śląski ks. Lisiecki będzie usiłował dojść do porozumienia z organizacją Niemców-katolików w Województwie”¹¹³. W klasyczny już sposób żegnała odchodzącego z diecezji katowickiej prymasa „Kattowitzer Zeitung”. Dziennik zarzucił mu, że służył interesom państwa i narodowości polskiej. Dlatego nie udało mu się „usunąć z Kościoła polityki narodowościowej; przeciwnie, odgrywa ona tam większą rolę niż kiedykolwiek. Same przez się zrozumiałe w interesie Kościoła żądania niemieckiej części ludności pozostały zupełnie nieuwzględnione”¹¹⁴.

Intensywność ataków niemieckich na działania polskiego duchowieństwa trudno rozpatrywać w oderwaniu od ówczesnej sytuacji międzynarodowej. Wzrost międzynarodo-

¹⁰⁸ „Das Neue Reich” nr 48 z 4 września 1926, egz. archiwalny w AA Katowice, Varia: Niemcy t. I, 1939.

¹⁰⁹ „Der Sonntagsbote” nr 39 z 26 września 1926.

¹¹⁰ *Die Wahrheit über das Martyrium der deutschen Katholiken in Polen*, hrsg. von Kattowitzer Domkapitel, Kattowitz [1926].

¹¹¹ *Um Wahrheit und Recht*, „Der Oberschlesische Kurier” nr 245 z 24 października 1926.

¹¹² AA Katowice, ZS, Bańka S-632: pismo abpa Hlonda do ks. Gawliny z 27 października 1926; Archiwum Archidiecezjalne Poznań, Acta Hlondiana t. 4, cz. 16, s. 174-175.

¹¹³ AAN, MWRiOP, k. 416-418.

¹¹⁴ *Zum Abschied des Bischofs Dr. Hlond*, „Kattowitzer Zeitung” nr 230 z 7 października 1926.

wej pozycji Niemiec, spowodowany układami w Locarno i wejściem do Ligi Narodów, wzmacniał nadzieje mniejszości niemieckiej na szybką rewizję granic Polski i powrót do Rzeszy. Z drugiej strony, rozpoczęta w połowie 1925 r. wojna gospodarcza będąca elementem rewizjonistycznej polityki Berlina wobec Polski, szczególnie dotkliwie była odczuwana w województwie śląskim. Kryzys gospodarczy pogłębił rozczarowanie Ślązaków państwem polskim i wzmacniał nastroje separatystyczne i proniemieckie. Dotyczyło to zwłaszcza ludności indyferentnej narodowo. W warunkach trudności gospodarczych bardzo skutecznie wpływał na tę grupę ludności w kierunku proniemieckim nacisk ekonomiczny bogatej mniejszości niemieckiej.

Skutkiem dużej aktywności niemieckiej na Górnym Śląsku było rozbudzenie działań stosunkowo nielicznej grupy katolików niemieckich w Cieszyńskim. Efektem tego było powstanie we wrześniu 1926 r. Związku Niemieckich Katolików na Śląsku Cieszyńskim, który w sferze deklaracji pozostawał niezależny od VdK. Taki był zresztą wymóg jego formalnej akceptacji przez władze wojewódzkie. Celem towarzystwa miała być „oświata i podniesienie kultury niemieckich katolików we wszystkich warstwach społeczeństwa i kierunkach życia społecznego”. Nieprzypadkowo jego siedzibę ulokowano w największym skupisku niemieckim w regionie, tzn. w Bielsku¹¹⁵.

Podstawowym celem działalności Kościoła na Śląsku w latach 1922-1926 stało się złagodzenie napięć narodowościowych okresu powstań i plebiscytu oraz odbudowanie i zdynamizowanie życia kościelnego w regionie, znacznie osłabionego wskutek wojny i jej następstw. Przyjęty przez Administratora Apostolskiego program przewidywał szybką polonizację kleru i rekonstrukcję rozdartych konfliktami wspólnot parafialnych. Elementem odtworzenia tych wspólnot miało być odwoływanie się do regionalnej więzi Ślązaków, bez względu na narodowość. Cel ten był realny w warunkach pełnego poszanowania praw kościelnych mniejszości niemieckiej, do czego ks. Hlond konsekwentnie dążył. Katolikom niemieckim zapewniono pełną posługę duszpasterską w ich języku, wreszcie nauczanie religii w szkołach mniejszościowych po niemiecku. Za podstawę udzielania posługi duszpasterskiej dla parafian niemieckich uznał ks. Hlond ich dobrowolne deklaracje, dotyczyło to także wyboru języka dla ludności labilnej narodowo. Czyniło to ten proces mocno zależnym od aktualnego układu sił polsko-niemieckich w regionie. Administrator odrzucił zdecydowanie ingerencję w sprawy kościelne świeckich organizacji polskich i niemieckich oraz władz wojewódzkich i lokalnych. Mimo to jego działania miały pełne poparcie władz wojewódzkich i centralnych. Ataki niemieckie dowodziły zaś, jak trudno było się pogodzić mniejszości z utratą uprzywilejowanego stanowiska zajmowanego w państwie pruskim. Napięcie w regionie służyło przeciw niemieckiej propagandzie, głoszącej potrzebę szybkiej zmiany granic Polski. Wykorzystywała ona także rzekome prześladowanie katolików niemieckich w Polsce, aby wskazać na ciężkie położenie mniejszości niemieckiej w Rzeczypospolitej. Wydaje się jednak, że w Watykanie, mimo licznych skarg niemieckich, politykę narodowościową ks. Hlonda oceniano pozytywnie. Taki odbiór ważył z pewnością na decyzji Piusa XI, powołującej bpa Hlonda na stolicę prymasowską.

¹¹⁵ AP Katowice, UWŚl., Społ.-Polit. 819, k. 35, 39, 58.